

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Dzień po remisie z Sassuolo, gdy euforia po Barcelonie przerodziła się w depresję typu "również w tym roku niczego nie wygramy", wielu Romanistów odkryło, że tak jak w przypadku Jedvaja przed rokiem, opuszczenie Romy czasami robi dobrze.

Jeśli, dla przykładu, Jose Angel, Lamela, Dodo i Bojan nie znaleźli gdzie indziej szczęścia, młodszy chłopcy, którzy u Garcii mieli mało przestrzeni, wydają się bardziej cieszyć. Paredes, dla przykładu, był decydujący w wygranej Empoli w Udine: wszedł z ławki, przyłożył rękę do wyrzucenia Kone i zdobył wyrównującego gola.

Jeszcze lepiej spisał się Sanabria: pewny punkty Sportingu Gijon, udziela codziennie wywiadów jak dobrze czuje się w Hiszpanii, zagrał we wszystkich czterech meczach La Liga, po 90 minut, a jego zespół jest dziesiąty z pięcioma punktami po tym, jak zatrzymał Real w pierwszej kolejce (poprzeczka Sanabrii) i pokonał w niedzielę Deportivo La Coruna 3-2, z dwoma golami, strzelonymi głową, przez Paragwajczyka, występującego jako cofnięty napastnik w 4-4-2. Zaliczył idealny występ, który doprowadził go do jedenastki czwartej kolejki, obok Messiego. Kolejnego gola zdobył Arturo Calabresi, środkowy obrońca, którego Roma wysłała do Livorno. U Panucciego gra na prawej obronie. Biorąc pod uwagę karierę swojego trenera, nie mógł mieć nad sobą lepszego mistrza.

Autor: abruzzo